

DOI: http://dx.doi.org/10.12775/AUNC_PED.2024.015

Gabriela Piechaczek-Ogierman

Wydział Sztuki i Nauk o Edukacji

Uniwersytet Śląski w Katowicach

ORCID: 0000-0003-4425-7732

gabriela.piechaczek-ogierman@us.edu.pl

O PEERELOWSKIM PROJEKCIE NOWEGO ŚLĄSKA I JEGO KONSEKWENCJACH DLA CZŁOWIEKA

On the Sate Socialism's New Silesia Project and Its Human Consequences

Streszczenie

Niniejsza publikacja odsłania kolejne wątki moich badań prowadzonych w środowisku postindustrialnym. Zaprezentowane w artykule wyniki badań ukazują społeczno-kulturowe implikacje związane z „budową” Nowego Śląska w okresie państwowego socjalizmu. W tym okresie kluczową rolę odgrywały centralnie sterowane plany gospodarcze i związane z nimi działania propagandowo-polityczne włączające nowych mieszkańców tego regionu w ramy socjalistycznego projektu. Na przykładzie narracji seniorów (uczestników badań) – przytoczonych słów, zdarzeń, sposobu widzenia i mówienia o świecie – podjęłam próbę rekonstrukcji wybranych obszarów ich życia. Przeprowadzone w perspektywie pedagogicznej analizy i interpretacje wybranych wątków badań – związanych z realizowaną przez władze partyjne działalnością werbunkową, propagandowo-wychowawczą i manipulacyjną – dają szerszy wgląd w zjawiska i procesy, które miały fundamentalne znaczenie dla człowieka i świata jego egzystencji.

Słowa kluczowe: Nowy Śląsk, polityczna propaganda, plany gospodarcze, wytwarzanie siły roboczej

Abstract

This publication reveals further strands of my research conducted in the post-industrial environment. The research results presented in this article reveal the socio-cultural implications associated with the 'construction' of New Silesia during the period of state socialism. During this period, centrally-controlled economic plans and the associated propaganda and political activities integrating the new inhabitants of the region into the socialist project played a key role. Through the example of the narratives of the seniors (research participants) – quoted words, events, ways of seeing and talking about the world – I attempted to reconstruct selected areas of their lives. Analyses and interpretations of selected strands of the research – related to the recruitment, propaganda and educational and manipulative activities carried out by the party authorities – conducted from a pedagogical perspective, provide a broader insight into the phenomena and processes that were of fundamental importance for the individual and the world of his or her existence.

Key words: New Silesia, political propaganda, economic plans, manpower generation

Wprowadzenie

Socjalistyczna industrializacja Polski Ludowej obejmowała wybrane dziedziny gospodarki kraju. Sztandarową inwestycją tego okresu był Rybnicki Okręg Węglowy na Górnym Śląsku, który w krótkim czasie stał się obszarem systemowej przebudowy – gospodarczej, politycznej, ideologicznej i społecznej. Centralnie kierowany projekt stworzył charakterystyczną przestrzeń do tworzenia nowego człowieka, czyli nowego typu Ślązaka. Była to swoista inżynieria społeczna, która generowała różne procesy społeczne i tożsamościowe (Piechaczek-Ogierman 2020, 2022a, 2022b). Realizacja planów wydobywczych w powstających ośrodkach przemysłowych była możliwa dzięki pozyskiwaniu wielotysięcznej rzeszy rąk do pracy. Zatem peerelowski projekt Nowego Śląska ukierunkowany

był w głównej mierze na wytwarzanie siły roboczej. Rekrutacja do pracy w kopalni, a następnie mobilizowanie pracowników do wytężonego wysiłku odbywały się za pomocą propagandy oraz różnego rodzaju promes i dodatków konsumpcyjnych. Znamienne więc jest pytanie: Jak peerełowski projekt Nowego Śląska zrekonstruował Nowego Ślązaka i świat jego [nowośląskiej] egzystencji?

Artykuł składa się z trzech głównych części. W części pierwszej, na podstawie literatury przedmiotu, podjęłam próbę rekonstrukcji procesu wytwarzania siły roboczej w dwóch różnych epokach historycznych – u zarania industrializacji w Polsce końca XVIII wieku oraz w okresie państwowego socjalizmu Polski Ludowej. Mimo odmienności kontekstu społeczno-politycznego i ideologicznego obu epok uwagę zwracają analogiczne mechanizmy wytwarzania klasy robotniczej. Natomiast teoretyczny punkt odniesienia podjętej przeze mnie problematyki stanowi koncepcja Michela Foucaulta, która zakłada, że władza jest nie tylko narzędziem kontrolowania społeczeństwa, lecz także dysponentem tego, w jaki sposób społeczeństwo kształtuje się i funkcjonuje. W kontekście socjalistycznego reżimu teoria Foucaulta wydaje się użyteczna do analizy działań podejmowanych przez władzę, mających na celu utrzymanie kontroli nad społeczeństwem, zapewnienie hegemonii rządzącej partii oraz realizację gospodarki planowej. Część druga obejmuje założenia metodologiczne oraz analizę i interpretację materiału empirycznego uzyskanego za pomocą wywiadów biograficzno-narracyjnych udzielonych przez Nowych Ślązaków. Konstruktem teoretycznym, który pozwala zrozumieć świat egzystencji osób uczestniczących w badaniu, jest koncepcja „ludzi z kryjówek” Józefa Tischnera. Ostatnia część artykułu stanowi próbę odpowiedzi na postawione pytanie problemowe.

Robotnik, czyli ten, którego trzeba wytworzyć

Przełom XVIII i XIX wieku to moment w dziejach europejskich i polskich, w którym następuje upadek feudalizmu i wytworzenie społeczeństwa nowoczesnego. Istotne dla moich rozważań jest przypomnienie, że feudalizm to przede wszystkim model społeczno-ekonomiczny oparty na dwóch filarach produkcji – agrarnej (wieś) i rzemieślniczej

(miasto) – wyznaczonej hierarchicznym systemem zależności. Powstanie społeczeństwa nowoczesnego było rezultatem narodzin przemysłu maszynowego, urbanizacji i produkcji masowej. W wyniku osiemnastowiecznej rewolucji przemysłowej nastąpił rozwój gospodarki industrialnej opartej na kapitalistycznych stosunkach społecznych wraz z typowymi dla niej posiadaczami kapitału (kapitalistami) i robotnikami – dostarczycielami siły roboczej (siły najemnej) (Toffler 1985).

Sama jednak rewolucja przemysłowa nie mogła wytworzyć nowoczesnego społeczeństwa kapitalistycznego, gdyż nie dostarczała wiedzy o tym, jak zmienić feudalnego chłopą czy też feudalnego rzemieślnika w siłę roboczą, czyli w robotnika. Jedno jest pewne – od samego początku swego istnienia kapitalizm, jako idea i praktyka społeczna, kierował się imperatywem zysku, co wiązało się z wprowadzeniem technologii produkcji. To zaś wyznaczało – jak dowodzi Nina Assorodobraj (1946) – konieczność wytworzenia człowieka, który bez sprzeciwu pozwoli włączyć siebie w proces produkcji.

Lektura książki Assorodobraj *Początki klasy robotniczej. Problem rąk roboczych w przemyśle polskim epoki stanisławowskiej* ukazuje proces uproduktywnienia człowieka – czyli zrekrutowania go, wdrożenia do pracy, a następnie utrzymania w fabryce jako kluczowego elementu ciągłości produkcji. Jak się okazało, było to trudne zadanie, gdyż proces wytwarzania robotnika wymagał wzbudzenia takiej świadomości społecznej, w której człowiek rozpoznaje przemysł (i pracę w przemyśle) jako coś, co dostarcza mu środków do życia. Chodzi o taki stan umysłu, w którym człowiek nie widzi swojej pracy jako tego, co pozwala w ogóle przemysłowi istnieć, ale odwrotnie. Postrzega przemysł jako coś, dzięki czemu on żyje, a to sprawia, że to właśnie człowiek zabiega o pracę, a nie praca zabiega o człowieka. U zarania industrializacji nowa polityka pracy została nakierowana zarówno na dorosłego, jak i na dziecko. Nauka i wdrażanie dorosłych obywateli do wykonywania zadań w fabryce odbywały się w warunkach zamkniętych w ramach tzw. przymusu pracy (tamże). Nadzór i odgórna dyscyplina stały się środkiem wychowawczym służącym zespoleniu robotnika i fabryki w jeden organizm, gdyż ograniczeniom i kontroli podlegał również jego czas po pracy (tamże). Wobec tego należy rozpoznać zarówno praktyczne pedagogie, których celem było wytwarzanie „fałszywej” świadomości związanej z byciem

robotnikiem, jak i profesjonalną pedagogikę skupioną na tworzeniu i organizowaniu szkolnej edukacji, której celem była realizacja ideału człowieka-robotnika. Foucault (2009), analizując systemy dyscyplinujące w powiązaniu z szerszymi strategiami gospodarczymi i rządowymi, ukazuje procesy tworzenia tzw. posłusznych ciał. Zdaniem autora dorosłe jednostki systematycznie poddawane praktykom dyscyplinującym z czasem internalizują obowiązujące zasady, dostosowując się do regulacji i norm społecznych danej instytucji. Zatem przez analogię można zinterpretować fabrykę jako jedną z nowoczesnych instytucji (obok więzień, szpitali czy wojska), która urzeczywistnia opisane przez Foucaulta mechanizmy dyscyplinarne, tym razem zastosowane wobec zrekrutowanych robotników. Użyte przez władze administracyjno-policyjne środki karno-dyscyplinujące i prawdziwie niewolnicze warunki (Assorodobraj 1946) służyły przemianom człowieka, który w wyniku narzuconej „pracowitości” stawał się na nowy sposób „użyteczny” dla fabrykantów.

Wszystko to, co w stosunku do pokolenia dorosłych osiągnięto na drodze bezpośredniego lub pośredniego przymusu – czyli urabianie człowieka na posłusznego i stałego robotnika – wobec dzieci starano się uzyskać przez edukację oraz odpowiednio wczesne wdrażanie do nowego systemu i nowych warunków pracy przemysłowej (tamże). Zdaniem Foucaulta znacząca rola w normowaniu i kontrolowaniu ciał uczniów z ramienia władzy przypadła instytucji szkoły. Jednym z jej celów było „wdrażanie dzieci do wykonywania szybko i dobrze powtarzających się czynności” (2009, s. 150), przy jednoczesnym ograniczeniu straty czasu, co niewątpliwie można odczytać jako wychowywanie przyszłego robotnika fabryki. W początkowym okresie industrializacji dającą się urobić pod względem pożądanых cech i nawyków pracowniczych dziecięcą siłę roboczą postrzegano jako podstawowy rezerwuar rąk do pracy (Assorodobraj 1946). O tym, jak istotne było zainteresowanie fabrykantów szkołkami parafialnymi w związku z potrzebami kadrowymi, świadczy przytoczony przez Assorodobraj fragment dokumentu: „Nauczyciele szkółki parafialnej, którzy by w okręgu jednego województwa największą liczbę dzieci [...] do pomocy fabrykom zachęcili [...] za poprzedniczym zaświadczeniem od Komisji Skarbowej nagrodę odbiorą” (1946, s. 247).

Przetwarzanie robotnika przedkapitalistycznego w nowoczesnego proletariusza wymagało przebudowy struktury społecznej wraz

z relacją człowieka do pracy, do czasu po pracy, do pieniądza (jako zarobku) i przede wszystkim – rozbudzenia nowych potrzeb w jego życiu. Zdaniem Assorodobraj: „Długo trzeba było jeszcze czekać na te czasy, w których człowiek został niejako wytresowany do pracy, podniecany stale zwiększającymi się potrzebami, przy wzrastającej trudności wyżywienia się i utrzymania, czasy, w których praca ciągła, nie dorywcza, stała się sensem życia człowieka, mimo iż niekiedy odczuwana jako ciężka i przykra” (1946, s. 123).

Robotnik, czyli ten, którego trzeba podporządkować

Dziewiętnastowieczny drapieżny kapitalizm stworzył także ruch sprzeciwu, siłę, która brała w obronę robotnika – kształtując jego krytyczną świadomość i wzywając do walki. Doprowadziło to w efekcie do fali rewolucji i wytworzenia sił komunistycznych. Robotnicy europejscy, którzy w tamtych latach przystępowali do ruchu komunistycznego, nie mieli na uwadze idei systemu sowieckiego, lecz popierali partię, która była rzecznikiem ich postulatów i interesów (Tischner 2018; Zalega 2019). Paradoxem jednak jest to, że komunizm, który pierwotnie (na przełomie XIX i XX wieku) miał uwolnić robotnika od nieludzkich warunków pracy, w Polsce Ludowej związał polskiego robotnika dokładnie w taki sam sposób z pracą, jak czynił to dziewiętnastowieczny kapitalizm.

W okresie państwowego socjalizmu człowiek i jego moc robocza użyta do pracy produkcyjnej stały się istotnym elementem kalkulacji – w skali państwowej – uwikłanym w nową ideologię pracy. Nowy człowiek pracował dla społeczeństwa, a jego pracowitość była miarą szczęśliwego narodu.

W Polsce Ludowej w okresie tworzenia ustroju komunistycznego oraz przebudowy gospodarki kraju na wzór radziecki, zgodnie z ideologią marksizmu-leninizmu, władze oparły swoje programowe działania polityczne na klasie robotniczej. Robotnikom została nadana nowa rola, to znaczy powojenny reżim przyjął pewną formę władzy klasy robotniczej, w imieniu której rzeczywiste rządy sprawowała partia komunistyczna – Polska Zjednoczona Partia Robotnicza.

Jak argumentuje Toffler (1985), przemysłowy sposób życia i produkcji, w kolejnych latach tzw. drugiej fali rozwoju cywilizacyjnego, odcisnął duże piętno we wszystkich aspektach życia robotników. W powojennej Polsce produkcja masowa była coraz bardziej poddawana centralizacji, specjalizacji, standaryzacji i maksymalizacji. Jednocześnie rosnąca w siłę – pod względem ilościowym i jakościowym – klasa robotnicza była poddawana dyscyplinie i nadzorowi. Władza centralna dążyła do tego, aby robotnicy oddali się do dyspozycji fabryk i rządzącej partii. W myśl foucaultowskiej teorii (Foucault 2009) wdrażane inicjatywy kontrolne i procedury dyscyplinarne ujawniły nowe sposoby zarządzania robotnikiem, tworząc skoordynowany system profilowania klasy robotniczej zgodnie z założeniami politycznymi i ideologicznymi. Nadzór polityczny sprawowała partia oraz kierowane przez nią związki zawodowe, a także administracja zakładów pracy, natomiast za nadzór policyjny odpowiedzialna była rozgałęziona struktura służby bezpieczeństwa (Żarnowski 2002).

Jak zauważa Foucault, w procesach masowej produkcji: „dyscyplina [...] indywidualizuje ciała, lokalizując je – nie przez trwałe osadzanie, ale przez dystrybucję i włączenie do obiegu w pewnej sieci relacji” (2009, s. 141). Rządząca partia stwarzała robotnikom szanse, jakich dotąd nie mieli – przede wszystkim możliwość awansu w ramach swego zakładu pracy, fabryki lub poza nią. Członkostwo w partii pozwalało na objęcie ważnych funkcji społecznych, stanowisk kierowniczych czy państwowych. Dla młodzieży pracującej organizowano w szerokim zakresie kursy oraz kształcenie korespondencyjne na poziomie średnim (Żarnowski 2002). W zakładach pracy władze partyjne powoływały podległe im związki zawodowe (Dziuba 2017). Wokół związków zawodowych funkcjonował krąg organizacji pomocniczych, których celem było ukierunkowanie aktywności robotników i organizacja życia (Żarnowski 2002). Wraz z rozwojem patronatu nad działalnością kulturalną zaczęto organizować zakładowe domy kultury. Dorobkiem tego okresu było utworzenie sieci gminnych ośrodków kultury oraz licznych zakładowo-związkowych placówek oświatowo-kulturalnych (Cyboran 2018).

Należy także zauważyć, że w dalszych etapach realnego socjalizmu zmieniały się skala oraz typ kontroli człowieka. Realizacja kolejnych

planów gospodarczych i forsowna industrializacja kraju wiązały się z ciągłym wzrostem zapotrzebowania na siłę roboczą. Narzędziem do mobilizowania i werbunku wszelkich rezerw, zwłaszcza wśród społeczności wiejskiej, była propaganda o „przewodniej roli klasy robotniczej”. Młodzieży z uboższych terenów kraju ukazywano pracę w wielkim przemyśle jako bardzo atrakcyjną, albowiem scaloną z podstawowymi zabezpieczeniami socjalnymi oraz awansem społecznym. Zakłady pracy, realizując program wychowania młodzieży dla zakładu pracy i przez pracę, przejęły funkcje pedagogiczne. W uchwale sejmu z 1973 roku czytamy: „Doniosłą rolę w kształtowaniu postaw i charakterów młodzieży spełnia zakład pracy. Należy stwarzać sprzyjające warunki adaptacji młodych pracowników, zatrudniać ich zgodnie z wyuczonym zawodem, ukazywać możliwości i perspektywy dalszego kształcenia się i awansu, budzić ambicje nowatorstwa i przodownictwa w pracy oraz zapewniać opiekę ze strony administracji, organizacji społecznych, a także doświadczonych kadr robotniczych i inżynierjno-technicznych. [...] W celu związania młodego pracownika z zawodem zakłady pracy wykorzystują wychowawczą siłę tradycji zawodowych sprzyjających budzeniu dumy z wykonywanej pracy oraz współodpowiedzialności za rozwój zakładu, jego postęp techniczny i dobre stosunki wśród pracowników” (Uchwała Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej 1973). Jak można odczytać z powyższego tekstu, zakład pracy stał się programowym miejscem wytwarzania nowego modelu robotnika. Ważną częścią tego procesu było związanie człowieka z zakładem pracy.

W rezultacie postępujące uprzemysłowienie kraju lat 60.–70. XX wieku uruchomiło nowe procesy społeczne, gdyż budowa i eksploatacja „sztandarowych” ośrodków przemysłowych socjalizmu oraz politycznie napędzana koniunktura utworzyły wielotysięczne skupiska robotników. Kopalnie i przedsiębiorstwa przemysłu górniczego, kompletując swoje załogi, realizowały politykę mieszkaniową władz centralnych, przeznaczając znaczne środki na rozbudowę infrastruktury i zaplecza socjalnego.

Peerelowskie zakłady pracy jako „dostarczyciele” przydziałów pracy i źródeł dochodów odgrywały niekwestionowaną rolę w tworzeniu warunków socjalno-bytowych robotników, a w efekcie w budowaniu „socjalistycznej wspólnoty”. W myśl marksistowskiej koncepcji

uspołecznienia ważną kwestią było to, aby człowiek uznał, że jest „własnością” kolektywu (Tischner 2018). Zatem wszelkie odgórne decyzje podejmowane w odniesieniu do robotników miały na celu wychowanie ideologiczne. Czas robotnika po pracy i jego zagospodarowanie stały się elementem działań polityczno-wychowawczych. Zakłady pracy bowiem – za pośrednictwem administracji i związków zawodowych – organizowały swoim pracownikom i ich rodzinom wspólny czas po pracy, oferując udział w festynach, imprezach rozrywkowo-kulturalnych czy wyjazdach (Tracz 2019). Działalność ta służyła zaspokajaniu potrzeb kulturalnych, ludycznych i towarzyskich, które najczęściej ukierunkowane były na potrzeby hedonistyczne o charakterze rekreacyjno-rozrywkowym. Jednak przy głębszej refleksji można dojść do przekonania, że w całym tym „patronacie” chodziło o taką przemianę człowieka, aby: „Człowiek nie był bytem-dla-siebie – i nie był też osobą zdolną do stanowienia o sobie” (Tischner 2018, ss. 169–170). Ideologiczna negacja podmiotowości – jak ujmuje to Józef Tischner – zmierzała do zmiany natury człowieka, czyli zakwestionowania jego wolności i podmiotowości (tamże), a zatem – do podporządkowania go władzy.

W odniesieniu do wyżej zarysowanego kontekstu inspirującą metaforą, a zarazem przydatną koncepcją do rozpoznania kondycji człowieka okresu PRL-u, wydaje się tekst Tischnera *Ludzie z kryjówek* (2011). Odnosi się on bowiem do zmagania człowieka z zastaną rzeczywistością. Człowiek z kryjówki przybiera maski, grając narzucone mu role, w rezultacie przestaje być podmiotem swoich potrzeb i pragnień, a tym samym przestaje być własnością siebie. Staje się osobą zniewoloną, ale jednocześnie ta odgórnie zakreślona przestrzeń daje mu poczucie „bezpieczeństwa”, gdyż pojawia się poczucie lęku przed odpowiedzialnością, również za siebie. Lęk człowieka z kryjówki blokuje jego własne „ja” – poszukiwanie własnego sensu życia, definiowanie siebie, samostanowienie, czyli doświadczanie prawdziwej wolności. Jak zauważa Tischner (2018), wolność jest wartością, która umożliwia każdemu człowiekowi bycie sobą w życiu. Bez wolności żaden czyn, żadne pragnienie, nie będzie czynem własnym. Zdaniem autora (2011) każde władanie nad człowiekiem kwestionuje jego wolność, wierność i poczucie godności. Jak wiadomo, marksistowska koncepcja uspołecznienia człowieka nie zakładała jednak żadnej przestrzeni dla wolności i swobody.

Życie robotnika, jego praca i czas po pracy zostały poddane planowaniu i kontroli państwowej (Cyboran 2018). W konsekwencji, z jednej strony, człowieka przygniatały swoiste podporządkowanie i zniewolenie, a z drugiej – „fascynowały propagandowe obietnice komunizmu, rodząc skłonność do przyjmowania wszystkiego, co spływa z góry” (Tischner 2018, s. 171). W ten sposób wśród ludzi kształtowała się nie tyle równość, ile bierność i zależność wobec aparatu państwa, a także przywiązanie do złudzeń i „bezpiecznego” życia w kryjówce (Tischner 2011).

Inspirujące dla podjętych tu rozważań jest również pytanie postawione przez Tischnera: jak ma wyglądać przestrzeń człowieka, aby jego wolność była wolnością twórczą? Jednocześnie autor podkreśla, że mimo iż odpowiedzialność człowieka z kryjówki znalazła się w stanie uwięźdzenia, „to nie znaczy jednak, że stracił w ten sposób swoją ludzką godność” (tamże, s. 455). Zatem, zdaniem autora, aby człowiek mógł iść przez życie drogą twórczą/wolną, musi dokonywać wyboru wartości. Każda zaś próba przezwyciężenia lęku staje się początkiem wyjścia z kryjówki, czyli zaczątkiem metaforycznego „wpuszczenia światła” w jej mrok. Dopiero światło (prawda) budzi nadzieję człowieka – świadomość, by przestać grać cudze role. U Tischnera to właśnie przestrzeń nadziei kształtuje przestrzeń jego wolności. W tym rozumieniu, że „otwarta przestrzeń nadziei to przestrzeń wolności zatroskanej potrzebą realizowania wartości” (tamże, s. 457).

Kopalnia jako przedstawicielka władzy

Dojście do władzy Edwarda Gierka w 1970 roku zmieniało dotychczasową politykę gospodarczą kraju. Istotnym jej wymiarem była modernizacja zdezaktualizowanych technologii, na których realizację władza pozyskała ogromne kredyty od zachodnich banków i rządów. Kluczową rolę w programie gospodarczym tego okresu odegrał przemysł wydobywczy. Eksport węgla umożliwił stały dopływ dewiz na spłatę zaciąganych kredytów. Toteż peerelowską racją stanu stała się inwestycja w resort węglowy. Władze centralne, dążąc do zwiększenia jego eksploatacji, potrzebowały coraz to większej siły roboczej. Aby zachęcać ludzi z innych części Polski do przeprowadzenia się na Górną Śląsk

i podjęcia pracy w kopalni, oferowano im mieszkanie oraz inne dobra. Zaborcza rekrutacja robotników oraz budowa Nowego Śląska spowodowały, że bogata kultura Górnego Śląska przekształciła się w monokulturę górniczą/monokulturę węgla. Z jak wielką determinacją były realizowane działania polityczno-werbunkowe i propagandowe, ilustruje poniższa wypowiedź jednego z uczestników badań:

To tak jeździli po wsiach z kopalni i zapraszali. Bo nie chciał nikt. Zapraszali. Normalnie orkiestra, dansingi, wódka, wszystko, tylko żeby iść na kopalnię. Pamiętam, werbowali na kopalnie w 69 roku (Rozmówca 8).

Swoiste świadectwo-opowieść o wytwarzaniu nowej siły robotniczej na Górnym Śląsku otrzymałam od osób, które zaprosiłam do uczestnictwa w badaniach.

Uwagi metodologiczne

Zaprezentowany w niniejszym artykule materiał empiryczny stanowi fragment szerszego zamysłu badawczego realizowanego w perspektywie pedagogiki międzykulturowej. Jako technikę pozyskiwania danych zastosowałam wywiad biograficzno-narracyjny. Wywiad został przeprowadzony z osobami lub ich małżonkami, którzy na przełomie lat 60. i 70. XX wieku przybyli do pracy w górnośląskich ośrodkach przemysłowych. Dotychczas stosowaną przeze mnie procedurą metodologiczną była fenomenologia i ujęte w narracjach rozmówców doświadczenie fenomenologiczne. Jednakże dalsze analizy i interpretacje materiału empirycznego zwróciły moją uwagę na krytyczną analizę dyskursu, która opiera się na założeniu, że wiedza i język nie są jedynie narzędziem komunikacji, lecz także narzędziem władzy i kontroli – w rezultacie konstruują społeczeństwo (Foucault 2009). W badanym materiale sytuacja społeczno-polityczna i gospodarcza stanowią wyraźny kontekst, w obrębie którego zachodziły procesy wytwarzania określonej wiedzy o świecie – o Nowym Śląsku. Głoszona wówczas propaganda polityczna proklamowała idee i obietnice, które wpływały na sposób myślenia i zachowania się ludzi. Analiza dyskursu w ujęciu krytycznym polega na odsłanianiu ukrytych interesów ideologicznych,

na demaskowaniu niewidocznych stosunków władzy i jej dominacji, które funkcjonują za sprawą odgórnie narzuconego dyskursu (Szkudlarek 1997; Jabłońska 2006). Metoda krytycznej analizy dyskursu wykorzystywana jest na gruncie różnych dyscyplin naukowych do identyfikacji szeroko pojętych problemów społecznych i kulturowych. Adela Kożyczkowska zastosowała tę metodę do dekonstrukcji istniejących dyskursów w obszarze kaszubszczyzny. W niniejszym artykule posłużę się ścieżką metodologiczną krytycznej analizy dyskursu wypracowaną przez tę autorkę w książce *Kaszubszczyzna. Pedagogicznie o języku i tożsamości* (2019).

Na przykładzie narracji – przytoczonych słów, zdarzeń, sposobu widzenia i mówienia o świecie – podjęłam próbę rekonstrukcji wybranych obszarów życia Nowych Ślązaków. Na potrzeby artykułu wyodrębniłam trzy wątki-dane dotyczące aktywności werbunkowej, działań propagandowo-wychowawczych oraz manipulacyjnych podejmowanych przez kopalnię z ramienia władzy centralnej. Analiza semantyczna materiału empirycznego pozwoliła zrekonstruować strukturę synchroniczną, na którą składają się trzy zasadnicze obszary:

1. Pokuszenie na mieszkanie „w nieznanym miejscu”.
2. Pokuszenie na awans „społeczny, ekonomiczny i zawodowy”.
3. Pokuszenie na rozrywkę „zorganizowaną i kolektywną”.

Pokuszenie pierwsze: na mieszkanie „w nieznanym miejscu”

Należy zaznaczyć, że w latach 50. XX wieku, kiedy rozpoczynał się projekt budowy Nowego Śląska, trwająca już migracja ludności nie miała charakteru masowego. Przyjezdni górnicy nie od razu otrzymywali nowe mieszkania. Kopalnia organizowała im zakwaterowanie w domach prywatnych lub kamienicach. W 1952 roku na zlecenie Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego Biuro Planowania Perspektywicznego w Katowicach opracowało projekt zagospodarowania kolejnych regionów na Górnym Śląsku. W ramach koncepcji kompleksowego planu rozwoju górnictwa w rejonie Rybnika utworzono Rybnicki Okręg Węglowy. Początkowo obejmował on obszar o powierzchni 491 km², lecz na wniosek resortu górnictwa w 1954 roku obszar

ten zwiększono do 654 km². W efekcie powyższy projekt objął część powiatów wodzisławskiego, cieszyńskiego, pszczyńskiego i tyskiego (Frużyński 2012). Wraz z rozbudową Rybnickiego Okręgu Węglowego, w miarę rosnącego zapotrzebowania kadrowego, górnicy byli kierowani do nowo otwieranych kopalń. Zatrudnienie na nowych warunkach łączyło się z otrzymaniem nowoczesnego mieszkania w bloku. Fakt ten skusił przyjezdnych, aby związać się z kopalnią, która w sposób systemowy organizowała im życie w nowym miejscu. Zachodzące procesy odzwierciedlają przytoczone wypowiedzi rozmówców:

Dostaliśmy w Wodzisławiu taki pokój z kuchnią. No, mieszkaliśmy tam prawie dwa lata, no, do Jastrzębia to dopiero w siedemdziesiątym drugim roku żeśmy się przeprowadzili, mąż z kopalni tej, „Marcela”, przeniósł się tu na „Zofiówkę”, no i tu już pracował, dostał mieszkanie no i tu żeśmy mieszkali [...] a akurat Zofiówka przyjmowała, od razu mieszkania dawali, także mąż się przeniósł na Zofiówkę no i żeśmy szybciotko dostali to mieszkanie, w tym Jastrzębiu. No, tylko mieszkaliśmy na czwartym piętrze, potem się już rodzina rozwinęła, to żeśmy się przenieśli na ósme, na M sześć (Rozmówczyni 2).

[...] dlatego że u nas było bardzo ciężko z dostaniem mieszkania, a tu było, no i tu zarobki były dużo lepsze, to też pociągało wszystkich, no i to mieszkanie przyciągało, no w szybkim czasie się dostawało, to znaczy się pierwsze, jak tu przyjechalśmy, to dostaliśmy w Biertułtowach, a później tamto w Jastrzębiu. Do Jastrzębia przeprowadziliśmy się w siedemdziesiątym drugim roku, ale na Śląsk przyjechałam w sześćdziesiątym dziewiątym (Rozmówczyni 3).

Jak wiadomo, polityka mieszkaniowa PRL-u była zależna od planów rozwoju kraju. Trudną sytuację mieszkaniową w innych regionach Polski dodatkowo pogłębiały problemy związane z ograniczeniem środków na budownictwo oraz brakiem materiałów budowlanych. Całej tej sytuacji towarzyszył wyż demograficzny tzw. pokolenia powojennego, które właśnie w tym okresie weszło w dorosłość. Wszystkie te trudności powodowały, że w kraju czas oczekiwania na mieszkania wydłużył się o kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt lat (Zapart 1999). Dla młodych małżeństw i rodzin z małymi dziećmi perspektywa posiadania – niezależnego od rodziców i często liczego rodzeństwa – własnego mieszkania

była wyjątkową okazją, by zmienić swoje *status quo*. Dążenie do lepszego standardu życia motywowało młodych ludzi do szybkiej decyzji, aby zostawić obecny stan rzeczy, czyli często „nic”, i wyjechać do nowej krainy, a tam dostać „wszystko”. Dobrą tego egzemplifikacją są poniższe wypowiedzi:

Większość ludzi, tak jak ja, przyjechała tu z powodu mieszkania, to było numer jeden. Choć jako dziecko nigdy nie myślałam, że ja wyjadę na Górny Śląsk. [...] Ja pochodzę ze wsi, że tak powiem, z wielodzietnej rodziny i to było gospodarstwo. Głównym powodem, żeby tu przyjechać, jak trafiłam w te strony, to było mieszkanie. Ale jak się okazało, że tu się na mieszkanie czeka trzy miesiące i tak czekałam, więc nie czekając długo, a już wtedy też miałam rodzinę, zwinęłam manele tu przyjechałam sama i po trzech miesiącach dokładnie już rodzina tu przyjechała mąż i córki. Więc to był główny powód (Rozmówczyni 1).

[...] ale kiedyś wpadła mi do ręki gazeta, to była, ojej, jaka to była ta gazeta? Może przypomnę sobie. I tam wyczytałam, że kopalnia Jastrzębie potrzebuje ludzi, górników, ludzi do pracy i do pół roku, jak się dobrze spisuje, to można dostać mieszkanie. I proszę sobie wyobrazić, ja bez namysłu wzięłam napisałam i otrzymałam odpowiedź od dyrektora, pana X (Rozmówczyni 4).

Ludzie zaczęli się urządzać od zera, od podstaw. Ja znam osobiście takich, co przyjechali tutaj z jedną, jedyną walizeczką, z jedną, jedyną walizeczką. Więc najpierw to były hotele górnicze, potem mieszkanie i urządzenie się od podstaw, od łyżki do miski [...]. No to on właśnie znajomy przyjechał z jedną, jedyną walizką. Nie tak dawno nawet był u mnie i mówił: „Ania no zobacz, człowiek po wojsku przyjechał z jedną walizeczką, i jeszcze walizka była nie taka jak w tej chwili, ale z dykty. A teraz ja nie wiem, czy ja bym to wziął na dwa tiry” (Rozmówczyni 1).

Niewątpliwie działalność werbunkowa kopalń opierała się na najbardziej atawistycznych potrzebach człowieka. Zgodnie z koncepcją hierarchii potrzeb zaproponowaną przez Abrahama Masłowa (1990) i jego teorią motywacji kluczową potrzebą człowieka jest potrzeba bezpieczeństwa, którą można rozumieć na wiele sposobów. Podstawą bezpieczeństwa fizycznego jest bezpieczeństwo finansowe – mieszkanie,

żywność, odzież, opieka zdrowotna, a także stabilizacja zatrudnienia i dochodu. Jest zatem zrozumiałe, że aby przyciągnąć robotników do pracy, należało zapewnić im podstawowe warunki bytowe.

W latach 70. XX wieku projekt budowy Nowego Śląska był już w pełni zaawansowany. W zawrotnym tempie powstawały osiedla mieszkaniowe budowane technologią wielkopłytową, tworząc zunifikowany styl socjalistyczny. Tereny dotychczas rolnicze zamieniały się wielkie place budowy. W konsekwencji tak przyspieszonej urbanizacji pojawiły się problemy z infrastrukturą i komunikacją nowych osiedli przeciążonych zbyt dużą liczbą mieszkańców. Nowe inwestycje także okazywały się niedoskonałe. Na przykład – jak wspomina jedna z rozmówczyń – w dziesięciopiętrowym bloku przeciążona sieć wodociągowa nie dostarczała wody do najwyższej położonych mieszkań. Problematyczny był również niski poziom montażu – niejednokrotnie zaraz po oddaniu budynku do użytkowania ekipy remontowe rozpoczynały poprawianie różnych braków i fuszerki.

Zasiedlaniu osiedli robotniczych towarzyszyła rozbudowa zaplecza socjalno-edukacyjnego. Oprócz mieszkań osiedle musiało zapewniać także bliskość sklepów, punktów usługowych, przedszkoli, szkół, placów zabaw i innych ważnych obiektów. Nad całością czuwała scentralizowana polityka kadrowa kraju, w ramach ogólnych rozporządzeń do rozwijających się ośrodków przemysłowych kierowano absolwentów wyższych uczelni. Dla wielu z nich była to ogromna szansa, mimo że były to wyjazdy w zupełnie nieznane miejsca. Propaganda o życiu w „mieście przyszłości” oraz ogromny rozmach w kreowaniu planów i obietnic (których – jak podkreślają rozmówcy – nigdy nie zrealizowano) miały na celu przyciągnięcie siły roboczej.

Zamieszczone poniżej dłuższe wypowiedzi ilustrują socjalistyczną rzeczywistość zawładnięcia człowiekiem – przyciągania go tanimi, zakładowymi mieszkaniem oraz wizją osiedlenia się w nowoczesnym mieście:

I wtedy u mnie na uczelni warunkiem podejścia do obrony pracy magisterskiej była umowa przedwstępna, czyli musiałam się zadeklarować sama, gdzie ja będę pracować. I ponieważ zaczynało się, otwierało się Jastrzębie. Więc mieliśmy większe szanse pracy i mieszkania przede wszystkim

w Jastrzębiu, aniżeli no w poznańskim czy gdzieś tam indziej jeszcze, bo, no bo były tam warunki mieszkaniowe trudne, a tutaj zaczynało się tworzyć życie. I faktycznie tak było. Ja podpisałam, przyjechałam tutaj. [...] To znaczy, nie, nie, ale ja Górnego Śląska kompletnie nie znałam. Dla mnie słowo Jastrzębie to była abstrakcja, w ogóle takiej miejscowości nie znałam. Owszem, wiedziałam, że jest Rybnik, bo był ROW Rybnik i żużel [...]. Ja też krótko czekałam i myśmy płacili bardzo mało. W pewnym momencie Jastrzębie miało ponad sto tysięcy ludzi. [...] Tak że, i dostałam mieszkanie na osiedlu, w tych dużych blokach na ulicy Wielkopolskiej. Tamtych bloków jest pięć, one się na naszych oczach wszystkie budowały, wszystkie. Bo to był rok tysiąc dziewięćset siedemdziesiąty pierwszy. Nie było żadnych ulic, chodziło się po takich wertepach, żeby iść do pracy... tak, bo ja jeszcze pracowałam, zanim się córka urodziła (Rozmówczyni 6).

No, ale na początku to było ciężko, bo ani winda nie chodziła, psuła się bardzo często, wodyśmy nie mieli przecież, na dziesiątym piętrze mieszkanie, ale że no, dzieci małe, to sobie pani może wyobrazić, jak to wyglądało wszystko. No ale... trzecia rano trzeba było wstawać i dopiero myć garnki, prać, no bo dopiero wtedy była woda, bo jak te piętra wcześniej podostawały, no to każdy tam, wie pani, wykorzystywał, a myśmy musieli czekać do końca. Wanna pełna wody, garnki, żeby były gotowe. No ale później to się zaczęło zmieniać powoli, powoli przybywało sklepów, przedszkole, szkoła, mam to wszystko w pobliżu przecież, mojego domu. [...] A niedawno to wydawałoby się, że to jest, pamiętam je jak dziś, te kałuże, że bez butów gumowych to nie szło wyjść z domu, prądu nie było, wózek nosić, ach. Różne rzeczy (Rozmówczyni 3).

Władza/kopalnia poszerzała zakres zarządzania człowiekiem nie tylko w czasie pracy, ale również po pracy, np. przy realizacji inwestycji, z których sama nie była w stanie się wywiązać. W ramach tzw. czynu społecznego młodzi górnicy udzielali się przy budowie powstających osiedli. Mówi o tym jedna z narratorek:

Ówczesna władza zachęcała nas młodych do pracy przy budowie własnych „M” tzw. sumptem, oferując różne dotacje, imprezy, bale młodych górników itp.

Zaspokojenie potrzeb egzystencjalnych młodych pracowników to dopiero pierwszy krok w szeroko zakrojonym projekcie wytwarzania

siły roboczej. Do zrozumienia mechanizmów kształtowania i wychowywania nowego człowieka posłużą dalsze analizy materiału badawczego w kontekście wspomnianych już teorii – Foucaulta i Tischnera.

Pokuszenie drugie: na awans „społeczny, ekonomiczny i zawodowy”

Uzależnienie polskiej gospodarki od węgla pociągnęło za sobą konieczność powiększania bazy oddanych kopalni robotników. Przyjmując za Foucaultem, że instytucje władzy dysponują nie tylko narzędziami kontroli, lecz także wychowywania, urabiania i manipulowania, możemy zinterpretować wypowiedzi osób uczestniczących w badaniach i rozpoznać zastosowane przez partię metody propagandowo-manipulacyjne. Kopalnia jako przedstawicielka peerelowskiej władzy stosowała swoiste metody, które w efekcie stawiały górników w pozycji totalnej zależności, ale takiej zależności, która nie była przez nich rozpoznawana. W zamian za pracę górnicy otrzymywali nie tylko mieszkanie, lecz również pozycję społeczną oraz dobra materialne.

Wszelkie obietnice i przywileje miały na celu wzbudzanie niekończących się potrzeb konsumenckich, które człowiek mógł zaspokoić jedynie przez pracę – zwiększając nadgodziny i limity wydobywcze. Dla osób biorących udział w badaniach naturalną sprawą była praca w tzw. dni wolne, w zamian za którą można było „otrzymać” obiecane przez kopalnię Fiata 126p. Jak wskazują poniższe wypowiedzi, górnicy za weekendowy urobek nie otrzymywali pieniędzy, lecz różnego rodzaju talony na deficytowe towary. Uczestniczki badań mówią o tym w ten sposób:

Myśmy tyle czasu składali na malucha, w wolne soboty, niedziele można było tylko pracować, żeby uskładać na malucha (Rozmówczyni 7).

Najlepsze były tu czasy, jak Gierek panował. Na kopalniach dawali nam kartki na mięso, cukier... Mieliliśmy swoje sklepy górnicze. W sobotę, w niedzielę do roboty i zawsze do odliczenia, nie dawali pieniędzy (Rozmówczyni 9).

Uwodzeni promesami górnicy nie tylko z wdzięcznością postrzegali swoją sytuację ekonomiczno-zawodową, lecz także dawali wyraz osobistego zaangażowania i lojalności wobec władzy, co z reguły łączyło się z formalną przynależnością do partii. Panujące w młodym środowisku górniczym nastroje wobec władzy ilustruje cytowana niżej wypowiedź:

Wiara w lepsze jutro, w to, co mówiła ówczesna władza, niosła nas młodych do przodu. Szliśmy z nadzieją i optymizmem w przyszłość. Młodzież zrzeszoną w ZSMP organizacji młodych górników mobilizowały nas hasła namalowane na ścianie bloku przy ulicy Śląskiej: Jastrzębie Zdrój – miasto młodości, pracy i pokoju [...]. Pochody 1-majowe, obowiązkowe dla ludzi pracy, były z oprawą głośniejszej muzyki, masowych spotkań, haseł, przemówień, sztandarów biało-czerwonych oraz waty cukrowej i wody z saturatora z sokiem. Odświeżenie ubrani z dziećmi szliśmy w pochodzie. Różne koła sportowe, zespoły taneczne w strojach. Pokazywano elementy z fabryk i warsztatów oraz wizerunki rządzących czy przodowników pracy (Rozmówczyni 7).

W atmosferze pompatycznych haseł oraz konsumpcji socjalistyczna propaganda wychowywała człowieka do kultu władzy i pracy dla niej. Kreowała swój wizerunek w ten sposób, aby człowiek był przekonany, że to władza/partia jest odpowiedzialna za szczęście ludzi pracy, ponieważ umożliwia im spełnianie marzeń, zarówno tych zawodowych, jak i osobistych.

W wypowiedziach uczestników badań można rozpoznać zinternalizowane peerelowskie hasła propagandowe. Rozmówcy w swoich narracjach odpamiętywali barwne pochody, zaopatrzone sklepy, podkreślając, że oni właśnie mieli do tego wszystkiego dostęp, a jednocześnie pomijali trudne tematy. Jak wiadomo, zwiększane wciąż wydobywanie węgla odbywało się kosztem pracowników, ich bezpieczeństwa i życia rodzinnego. Do realizacji wygórowanych limitów wydobywczych potrzebna była coraz większa dyspozycyjność i zaangażowanie ze strony górników. W celu dalszej ich motywacji władza nadała im status „przewodniej siły narodu”, przekonując całe polskie społeczeństwo, że zawód górnika jest najbardziej prestiżową profesją w kraju. Sami górnicy chętnie dzielili się tą opinią, na pierwszych stronach gazet można było

przeczytać informacje o wizytach I sekretarza PZPR w kopalni, wręczaniu odznaczeń zasłużonym górnikom, dekorowaniu sztandarów kopalń, spotkaniach z rodzinami górników czy akademiach górniczych¹.

Jak wynika z przekazu badanych osób, pomocnym narzędziem w kształtowaniu świadomości, zwłaszcza młodych ludzi, była organizacja młodzieżowa – Związek Młodzieży Polskiej, przemianowany w 1957 roku na Związek Młodzieży Socjalistycznej (Dawid 2016). Od przynależności partyjnej bowiem zależało wiele profitów, z których członkowie mogli korzystać. Seniorzy biorący udział w badaniu niechętnie przyznawali się do epizodu korzystania z przywilejów partyjnej przynależności w okresie swojej młodości, jednakże tematyka partyjnego/zakładowego patronatu nieustannie przewijała się w ich narracjach:

[...] No i może, może nie powinnam tego mówić, ale jak wyglądało to na początku, na parkingu stały dwa auta, ktoś tam miał auto i myśmy mieli dużego Fiata, drugie (Rozmówczyni 6).

Jedna z uczestniczek badań, z racji swoich obowiązków zawodowych, wspomina współpracę z działaczami Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej². Były to wystawne przyjęcia dla młodych towarzyszy partii:

Renomowane lokale gastronomiczne „Hawana”, „Jastrzębianka”, „Śląska” tętniły życiem. Młodzież przybyła z całej Polski za pracą w kopalniach węgla kamiennego i szybkim otrzymaniem mieszkania. W tych lokalach bardzo gromadnie korzystała z imprez fundowanych przez PZPR – opiekuna swoich następców ZSMP. Bale Młodego Górnika, Dzień Górnika czy bale karnawałowe, czy spotkania zagranicznych gości – grup młodzieżowych z bratnich krajów [...]. Znam tę sytuację, bardzo sympatyczne imprezy. Dostawali fundusz od partii, więc często się bawili, często się bawili. I tak bardzo często, żeby zorganizować jakieś przyjęcia, jakieś tam zabawy,

¹ Artykuły poświęcone wymienionym tematom pojawiały się w gazecie lokalnej cyklicznie w okresie grudniowym w związku z Dniem Górnika, np. *Nasze Problemy* 16 (1974); *Nasze Problemy* 16 (1977).

² Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej został utworzony w 1976 r. w wyniku połączenia Związku Młodzieży Socjalistycznej, Związku Socjalistycznej Młodzieży Wiejskiej i Socjalistycznego Związku Młodzieży Wojskowej.

jakieś coś, to przychodzili właśnie do tej restauracji i to było bardzo często, potrafiły być nawet dwa razy w miesiącu takie imprezy (Rozmówczyni 7).

Jak pisze Tischner (2018), władze partyjne w sposób programowy kreowały socjalistyczny świat iluzji. Zgodnie z przyjętą ideologią świadomość nowego człowieka miała być kształtowana przez byt i materię, a wartości witalne uznane za priorytetowe. Górnicy realizujący ustalane przez władze plany wydobywcze byli motywowani licznymi pokusami (karty górnicze, talony na samochody i sprzęt gospodarstwa domowego, wczasy za granicą). W ten sposób utrwały się zależność i podporządkowanie wobec państwowego/zakładowego aparatu. Należy także zauważyć, że w całym kraju w latach 70. XX wieku na rynku brakowało licznych produktów, zwłaszcza sprzętu AGD i RTV, jednak dostęp do nich mieli pracownicy kopalń za sprawą kart górniczych i sieci sklepów „G”. Osoby uczestniczące w badaniach opisują te realia następująco:

bo jednak na Śląsku, my tutaj na Śląsku tej komuny nie odczuliśmy, bo rządził towarzysz Edward Gierek, mieliśmy tutaj wszystko, prawda, wszyscy nam zazdrościli, ale w tych sklepach można było, można jednak było wszystko kupić i tu było El Dorado. Dzięki niemu być może żyło się tutaj lepiej niż w pozostałych częściach kraju, a górnicy byli hołubioną przez władzę grupą zawodową. [...] Potem powstawały te sklepy górnicze, na kartki, więc ja pamiętam, jak wujek z ciocią chcieli kupić pralkę czy lodówkę, to przyjeżdżali tutaj i właśnie na te kartki, na te książeczki PZG, tak, kupowali tutaj [...] my mieliśmy tutaj wszystko, na nic nie narzekaliśmy, a tam [w innych rejonach Polski – G. P.-O.] już zaczynały się problemy, więc tak nas postrzegano, jak byśmy mieszkali w takim El Dorado (Rozmówczyni 10).

I potem były przydziały samochodu, nie? Za Gierka można było tam wyłosać te maluszki, ale oprócz tego kopalnia miała taką pulę samochodów, gdzie mogła je rozdzielić. No i to też było, nie na zasadzie, że to tylko dozór, tylko było to sprawiedliwie dzielone. Przynajmniej ja to tak widziałam (Rozmówczyni 7).

Życie robotników w nowych ośrodkach górniczych konstituował nie tylko czas pracy, lecz także czas po pracy. Czas pracy był normowany

przepisami. Liczyło się wydobyć, a nie człowiek. Wyśrubowane plany produkcyjne należało realizować. Remedium na kłopoty wydobywcze stał się system czterobrygadowej organizacji pracy, dzięki któremu utrzymywano ciągłość wydobywania, również w niedzielę. System ten zapewnił górnikom standard 48-godzinnego wypoczynku w ciągu tygodnia, jednak w jego następstwie górnicy pracowali niemal we wszystkie soboty i niedziele, poza kilkoma wyjątkami w ciągu roku (Piecha-van Schagen, Rygus 2019). Praca w systemie czterobrygadowym była trudna dla pracowników ze względu na nieregularny czas pracy, co w konsekwencji utrudniało planowanie życia prywatnego i innych obowiązków. Długie godziny pracy, rotacja brygad i praca w nocy odbijały się na zdrowiu fizycznym i psychicznym górników, destabilizowały ich życie rodzinne, stając się przyczyną wielu patologii. W przypadku zatrudnienia w kopalni obu małżonków życie rodzinne praktycznie nie istniało. Mówi o tym jedna z rozmówczyń:

Jak mi się mieszało? Dla mnie nie było czasu nad tym rozmyślać, dlatego, że pracowałam na markowni, z mężem na zmiany i jak w jednym takim kieracie, świątek piątek, bo kiedyś niedziele, nie było wolnych sobót, a tym bardziej, że ja pracowałam na, znaczy, na czterosmianowym, potem trzysmianowym systemie – nocka, dzień, nocka i druga zmiana... W systemie, no, na cztery zmiany, to ja z mężem mało się widzieli, nieraz była kartka napisana, co zrobione, czy na działce coś zrobione [...]. Świątek, piątek, na okrągło, sylwester, czy nie sylwester, czy wigilia, niedziela, ja musiałam iść do roboty, na markowni pracowałam (Rozmówczyni 4).

Zarządzanie robotnikiem przez zakład pracy było jednoznaczne z wytyczaniem przestrzeni życia dla nowego człowieka. W metaforze Tischnera przestrzeń ta miała charakter kryjówki, a w złudzeniu nowego człowieka – była „bezpiecznym” miejscem, gdyż dawała poczucie bliskości władzy i bycia dla niej ważnym, jednocześnie budząc poczucie wdzięczności za możliwość korzystania z jej dobrodziejstw. Nowy człowiek się nie buntował, nie dążył do zmian, gdyż szybko się nauczył, że bycie posłusznym po prostu się opłaca. Władza/partia/kopalnia, organizując pracę, obowiązki i rozrywkę, nakreślała sens życia ludzi z kryjówek. W zamian jednak – jak zauważa Tischner – „odbierała”

im wolność i podmiotowość. Wymowne stają się zatem przytoczone tu słowa jednej z uczestniczek badań:

Mój mąż to nie cierpiał kopalni. Całe życie nie cierpiał, a całe życie robił, aż na emeryturę przeszedł, no? Ja nie wiem, podziwiam go, ja mu nieraz mówiłam: „Słuchaj no, no toż nie musisz całe życie robić, już trzeba coś pomyśleć, może”, ale to tylko tak się mówi, nie. Bo jak już zacznie się tak robić na tej kopalni, to już tak po prostu, to już się nic nie chce więcej (Rozmówczyni 2).

Pokuszenie trzecie: na rozrywkę „zorganizowaną i kolektywną”

Programowym zadaniem władzy – jako postępowego osiągnięcia systemu socjalistycznego – było organizowanie wypoczynku dla mas. W badanym środowisku ogromną popularnością cieszyły się finansowane przez kopalnie wczasy oraz kolonie letnie dla dzieci i młodzieży. Preferowany był wypoczynek kolektywny w tzw. kopalnianych ośrodkach wypoczynkowych. Turnusy, z których masowo korzystały górnicze rodziny, organizowane były głównie nad morzem i w górach, ale także za granicą – nad Morzem Czarnym w Bułgarii i Rumunii oraz w innych socjalistycznych krajach. Specjalnym udogodnieniem były podróże samolotem. Te „atrakcje” kierowane do ludzi pracy – jak wszystkie przywileje PRL-u – stanowiły obszar działalności propagandowej, gdyż jego ukrytym celem było podporządkowanie człowieka. Władze niewątpliwie szukały sposobów poparcia dla swoich działań i akceptacji socjalistycznej rzeczywistości.

Zgromadzony materiał empiryczny ukazuje peerelowskie pokusy konsumowane w górniczym środowisku, które dla wielu stały się czymś powszechnym. Świadczą o tym te dłuższe wypowiedzi:

Było dużo wczasów. I to były takie tanie te wczasy. Bo ośrodki, bo na przykład kopalnia „Jastrzębie”... kopalnie poszczególne miały swoje ośrodki i nad morzem, i w górach. Nad morzem było koło Kołobrzegu, Ustronie Morskie, w Kołobrzegu, w Świnoujściu kopalnie miały. Tutaj z kolei w górach w Ustroniu były domy zakładowe, w tej chwili to... Narcyz to była, to był ośrodek Kopalni Moszczenica. [...] Wczasy były dla wszystkich. Dla

wszystkich. Tyle że było, ponieważ było tyle chętnych. Więc nie można było sobie jeździć właśnie co roku. Tylko co dwa lata. Bo akurat miałam takich znajomych, że on i ona podlegali pod górnictwo. Raz jechali od niej, raz jechali od niego. No to oni mogli, i to jeździło się, myśmy też jeździli na wczasy, ale to na takich samych zasadach (Rozmówczyni 6).

A jeździłam na kolonie [jako kadra kierownicza – G. P.-O.], o to mogę teraz powiedzieć lataliśmy samolotami, to Kopalnia Moszczenica, miała ośrodek przez dwa lata, albo przez trzy lata jeździliśmy do Gdańska do Brzezin, dzielnica Brzeźno, samolotami. Takie były warunki, takie były warunki. Jeździliśmy owszem autobusami też, pociągami nigdy. No wiadomo najpierw były te san-y, te słynne ogórki, jeździło się... Była Iława... było koło Zielonej Góry... Sulechów. Dużo było tych ośrodków. Dużo tych dzieci jeździło, dużo było turnusów. To były turnusy takie długie, ale po to, żeby tych dzieci dużo można było jeździć. [...] i jeździło się, co zobaczyłaś, a nam się chciało pokazywać, jeździliśmy, jak ja tam byłam w Sulechowie, czy, czy w tym, tej Iławie, to żeśmy nawet do Malborka pojechali i do Gdańska pojechali. Były na to pieniądze, tylko że trzeba było umieć dobrze tym rozdysponować. Ale jeździliśmy, tak że dzieci bardzo dużo zobaczyły, no, tak że to życie, to była taka wielka integracja (Rozmówczyni 6).

Oferowane przez zakład pracy imprezy rozrywkowe czy rekreacyjno-sportowe projektowały potrzeby i gusta nowego człowieka. Osoby uczestniczące w badaniach i ich rodziny korzystali z kolektywnych wyjazdów do kina, na występy grup muzyczno-tanecznych czy teatralnych. Jednak najbardziej rozpowszechnioną rozrywkę stanowiły festyny i różne imprezy biesiadno-taneczne. Ilustrują to poniższe przykłady:

Śląsk mi się w ogóle już tak zaczął podobać, tak, bo jeździłam z mężem to tu, to tam. Jeździliśmy z kopalni do Gliwic, do operetki, do teatru... (Rozmówczyni 2).

Też kiedyś był Dzień Górnika, my chodzili z mężem na różne festyny i na zabawę barbórkową, to już było najpiękniejsze, jakie można było sobie wyobrazić, że jak my mieliśmy okazję pójść na Barbórkę, sylwestra. A teraz już tak nie chodzę, i na sylwestra, już mi się tak nie chce. Ale już mi się tak za bardzo nie chce. Organizowali z kopalni do Szczyrku na Barbórkę, tam z noclegiem, ale ja już nie chcę, ale jak byłam młoda z mężem, tośmy

i na Dzień Górnika szli, i na zabawę my szli, i no. Całkiem, no, było fajnie (Rozmówczyni 4).

Dzień Kobiet to były takie spotkania organizowane nawet z wyjazdami. Później był taki okres, gdzie my jako kobiety nie chciałyśmy, no bo to wiadomo, jedzenie, picie, tańce takie tam różne, choć nie powiem, że to było złe, naprawdę fajne, i w góry wyjeżdżanie, i ognisko, i piwo (Rozmówczyni 1).

W okresie tzw. gierkowskiej dekady w badanym środowisku powstały liczne ośrodki rekreacyjno-sportowe, które podlegały dyrekcji kopalń. Wsparcie finansowe ze strony kopalni sprawiło, że rozwinęły się na wysokim poziomie kluby sportowe, a społeczność górnicza miała szeroki dostęp do sportu i rekreacji. Swoją działalność prowadziły wówczas liczne ośrodki letniego i zimowego pobytu. W okresie letnim młodzież z rodzin górniczych miała okazję uczestniczyć w rejsach, spływach kajakowych itp. wraz z możliwością zdobycia różnych umiejętności i patentów. Z kolei zimą kopalnie organizowały naukę jazdy na nartach, zapewniając sprzęt i całą infrastrukturę. W badanym środowisku oferty zakładu pracy przenikały codzienność życia robotników i ich rodzin, stając się czymś – w opinii rozmówców – oczywistym i naturalnym.

Jeszcze dzieci do szkoły nie chodziły, a już... Bo tutaj wszystkie dzieci jeździły na nartach. Najpierw na biegówkach, potem... Kopalnie organizowały sobotnie wyjazdy i niedzielne wyjazdy autobusem, dzieci uczyły się zjeżdżać i jeździły. Z kopalni „Moszczenica” jeździli najczęściej na Kozince (Rozmówczyni 6).

Zdaniem Masłowa to potrzeby, a nie system kar i nagród, są motywatorami ludzkich zachowań. Gdy jedna potrzeba zostaje zaspokojona, na jej miejsce pojawia się natychmiast inna. Oferowane przez zakład pracy dobra materialne, rozrywka i inne pokusy służyły kształtowaniu świadomości społecznej, że władza/kopalnia jest w stanie zaspokoić wszelkie potrzeby człowieka, zarówno te niższego rzędu, jak i te wyższego rzędu (przynależności, uznania czy prestiżu społecznego). Narracje osób uczestniczących w badaniach obrazują zhierarchizowany kierunek dążeń człowieka i ich zaspokajania za pośrednictwem zakładu

pracy. Kopalnia kierowała do swoich pracowników oferty materialne i rekreacyjno-kulturalne, umożliwiając ich konsumpcję. Wzbudzanie potrzeb z realną wizją ich zaspokojenia miało niewątpliwie charakter manipulacyjny. Kopalnia, tworząc przestrzeń ekonomiczną, kulturową i społeczną, wyznaczała ramy życia i funkcjonowania człowieka, tworząc swoisty raj lub mówiąc bardziej prozaicznie – „bezpieczną kryjówkę”. Przytaczając zaś Masłowa (1990), należy zaznaczyć, że autor ujmując potrzeby wyższego rzędu (np. poczucie ważności czy docenienia) zawsze w kontekście wolności i niezależności. Właśnie w poczuciu odpowiedzialności wyraża się wolność człowieka, o czym pisze Tischner (2018), podkreślając, że żadna czynność, działanie czy pragnienie nie są czynem własnym, jeżeli nie zrodziły się z autentycznie własnej inicjatywy i własnego wyboru.

Próba podsumowania

Gospodarka Polski Ludowej była centralnie planowana i charakteryzowała się państwową własnością środków produkcji. Oparta w głównej mierze na przemyśle wydobywczym w latach 70. XX wieku spowodowała skok inwestycyjny na Górnym Śląsku oraz migrację ludzi do pracy. Budowanie zaplecza mieszkalnego było pierwszym etapem zaprogramowanych przez władzę działań werbunkowych i zachęcania ludzi do ciężkiej i niebezpiecznej pracy w kopalni. Wokół nowo otwartych ośrodków górniczych intensywnie wznoszono bloki wraz z infrastrukturą, gdzie sprowadzali się pracownicy kopalń i ich rodziny. Nowe osiedla jednak w niczym nie przypominały typowego miasta, ale tworzyły swojego rodzaju wyizolowaną przestrzeń dla nowego człowieka – robotnika.

Na przykładzie zaprezentowanych w artykule badań, studiów nad literaturą przedmiotu oraz analiz i interpretacji materiału empirycznego możemy rozpoznać, jakimi technikami edukacyjno-propagandowymi posługiwała się władza, by zwerbować do pracy ludzi i przy ich udziale realizować ambitne plany gospodarcze. Niniejszy artykuł jest zatem próbą odpowiedzi na pytanie: jak peerelowski projekt Nowego Śląska zrekonstruował Nowego Ślązaka i świat jego (nowośląskiej) egzystencji?

Analiza materiału empirycznego ukazuje kilka ważnych kwestii. Po pierwsze, dla uczestników badań przyjazd i zatrudnienie w górnośląskim przemyśle bezwzględnie okazały się trampoliną do uzyskania standardu życia, niemożliwego do osiągnięcia w innej branży w tak krótkim czasie. Nowe mieszkanie i znacznie lepsze niż w innych rejonach kraju perspektywy dla pracowników i ich rodzin były głównym motywem przyjazdu, wzbudzały poczucie życiowego powodzenia, szczęśliwego losu. Jedna z narratorek swoje odczucia ujmuje następująco: „Jak ja przyjechałam do Jastrzębia, to ja myślałam, że ja Pana Boga za nogi złapałam”. W optyce uczestników badań przyjęcie warunków pracy w kopalni przede wszystkim zaspokajało ich potrzeby egzystencjalne, ale także modyfikowało ich wizję życia. Otrzymanie własnego „M” oraz nowe możliwości – mimo że uwikłane w ideologię, która być może nie uwzględniała ich rzeczywistych pragnień – stały się wystarczającym powodem, by zaufać władzy i być jej posłusznym. Ilustrują to słowa rozmówczyni: „Wiara w lepsze jutro, w to, co mówiła ówczesna władza – niosło nas młodych do przodu”. W rzeczywistości jednak – jak zauważa Tischner (2018) – robotnicy „sprzedali” swoją siłę roboczą do dyspozycji aparatu władzy. Niewątpliwie przykładem nieliczenia się z robotnikami był przymus pracy w dni wolne – w niedzielę czy święta. Zwiększanie produkcji i towarzyszący temu pośpiech niejednokrotnie naruszały zasady bezpieczeństwa pracy i łamały przepisy BHP. Jednocześnie za niepodjęcie pracy w niedzielę groziły restrykcje, m.in. utrata dodatkowej premii lub zasiłku rodzinnego (Szlachta 2024). Tu odsłaniają się dalsze konsekwencje dla codzienności życia robotnika. W Tischnerowskim rozumieniu zniewolony człowiek „zamiast kroczyć swoją drogą, czuje się zmuszony szukać gdzieś w przestrzeni kryjówki dla siebie” (2011, s. 454). Nie jest już w stanie wziąć odpowiedzialności za swoje życie, gdyż liczy się tylko plan i opracowująca go partia.

Kolejna kwestia, która nasuwa się w analizowanym materiale, dotyczy działań edukacyjno-propagandowych wraz z wszechobecną retoryką o priorytetowej roli społeczności górniczej w budowaniu potęgi gospodarczej kraju³. To wyróżnienie napawało górników dumą, a jed-

³ Propagandowy mit o potędze głosił, że Polska należy do czołówek najbogatszych krajów świata.

nocześnie stanowiło pewną formę kamuflażu ze strony państwowego wyzysku. Kopalnia potrzebowała rekordowego wydobycia węgla i przymusowników pracy. W rzeczywistości zaś praca górników odbywała się kosztem ich ogromnych wyrzeczeń, ponieważ czterobrygadowy system pracy służył włączeniu górników do stałej produkcji wydobywczej. Zauważa to Foucault, pisząc, że „polityczne wykorzystanie małych rzeczy do kontrolowania ludzi i posługiwania się nimi” (2009, ss. 136–137) zawsze generuje cały zespół metod, technik tworzenia nowego człowieka – „człowieka zintegrowanego z technicznym i ekonomicznym racjonalizmem” (tamże). W peerelowskim systemie powszechną metodą informacyjno-edukacyjną była propaganda sukcesu, która w absurdalny sposób manipulowała informacjami m.in. na temat „nowej jakości górniczego życia”. W lokalnej gazecie z 1978 roku m.in. czytamy: „Z wypoczynkiem po pracy, poprawą zdrowotności, pełniejszą regeneracją sił fizycznych i psychicznych wiąże się bezpośrednio wdrażany obecnie z inicjatywy I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka system czterobrygadowy” (*Nasze Problemy* 15 (1978), s. 4).

Trzecia sprawa, która również wyłoniła się w toku prowadzonych analiz, dotyczy czasu robotnika poza pracą. Władza totalitarna dysponowała kompletnym scenariuszem, by organizować nie tylko życie zawodowe, lecz także rodzinne i społeczne obywateli. W ten sposób dopełniała kontrolę nad procesem wytwarzania oraz „umacnianiem” siły roboczej, jednocześnie dbając o wizerunek troskliwego państwa. Niewątpliwie celem stwarzania „korzystnych” warunków życiowych dla robotników i ich rodzin – związanych z zaspokajaniem potrzeb towarzysko-rozrywkowych, rekreacyjnych i kulturalnych – było dążenie do ciągłości reprodukcji klasy robotniczej. Wskazują na to narracje badanych osób – uczestników imprez „kopalnianych”, wycieczek „kopalnianych”, wczasów w ośrodkach „kopalnianych” itp. Z oferty tej korzystali nie tylko robotnicy, lecz także całe ich rodziny. Fenomenem tego okresu była m.in. możliwość wyjazdu (choć tylko dla „wybranych” – członków partii) na wakacje za granicę do krajów socjalistycznych. Te proste sposoby organizowania robotnikom i ich rodzinom czasu poza pracą powodowały, że człowiek wiązał się z zakładem pracy na jego warunkach i „pozostawał przy pewności”, jaką dawała mu władza – czyli „bezpieczne schronienie w kryjówce”.

Reasumując, należy zaznaczyć, że zaprezentowany materiał empiryczny, jego analizy i interpretacje ukazują zaledwie pewien szkic rzeczywistości pracy i życia po pracy Nowych Ślązaków w badanym środowisku w okresie państwowego socjalizmu. Ukazane jednak w kontekście uwarunkowań społeczno-politycznych i gospodarczych umożliwiają rozpoznanie i zinterpretowanie działań pedagogiczno-propagandowych podejmowanych przez ówczesną władzę wobec tej części klasy robotniczej. Działania władzy wyznaczyły pewne standardy egzystencjalne, tworząc swoiste ramy, w obrębie których organizowane było życie nowego człowieka, nieznającego już innego świata.

Bibliografia:

- Assorodobraj, N. *Początki klasy robotniczej. Problem rąk roboczych w przemyśle polskim epoki stanisławowskiej*. Warszawa: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”, 1946.
- Cyboran, B. *Animacja w systemie zależności instytucjonalnych. Uwarunkowania rozwoju animacji społeczno-kulturalnej na tle polskiej polityki kulturalnej po 1989 roku*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2018.
- Dawid, A. „Październik '56”. W: *Śląsk w Polsce Ludowej. Przełomy i zwroty*, t. 1, red. A. Dziurok, B. Link, 91–112. Katowice–Opole: Instytut Pamięci Narodowej, Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Państwowy Instytut Naukowy, Instytut Śląski w Opolu, 2016.
- Dziuba, A. „Marian Baryła „Bartek” (1899/1900–1970): organizator Polskiej Partii Robotniczej w województwie śląskim”. W: *Górny Śląsk w Polsce Ludowej. Przywódcy – bohaterowie – wrogowie*, t.2, red. A. Dziurok, B. Link, 19–34. Katowice–Opole: Instytut Pamięci Narodowej, Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Państwowy Instytut Naukowy, Instytut Śląski w Opolu, 2017.
- Foucault, M. *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia*. Warszawa: Wydawnictwo Aletheia, 2009.
- Frużyński, A. *Zarys dziejów górnictwa węgla kamiennego w Polsce*. Zabrze: Muzeum Górnictwa Węglowego, 2012.

- Jabłońska, B. 2006. „Krytyczna analiza dyskursu: refleksje teoretyczno-metodologiczne”. *Przegląd Socjologii Jakościowej* 2(1): 53–67. <https://doi.org/10.18778/1733-8069.2.1.01>.
- Koźyczkowska, A. *Kaszubszczyzna. Pedagogicznie o języku i tożsamości*. Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, 2019.
- Maslow, A. *Motywacja i osobowość*. Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax, 1990. *Nasze Problemy* 16 (1974); 16 (1977); 15 (1978).
- Piechaczek-Ogierman, G. 2020. „Tożsamość i jej biograficzne (re)konstrukcje: przyczynek do badań nad śląskością”. *Acta Universitatis Nicolai Copernici. Pedagogika* 40(2): 87–121. https://doi.org/10.12775/AUNC_PED.2020.013.
- Piechaczek-Ogierman, G. 2022a. „O (nie)zakorzenieniu w śląskości. Nowy Śląsk jako przestrzeń tworzenia się biografii”. *Edukacja Międzykulturowa* 17(2): 31–42. <https://doi.org/10.15804/em.2022.02.02>.
- Piechaczek-Ogierman, G. 2022b. „O (nie)zakorzenieniu w śląskości: biograficzna (re)konstrukcja tożsamości. Przyczynek do dyskusji nad wyobrażoną wspólnotą Nowych Ślązaków”. *Acta Universitatis Nicolai Copernici. Pedagogika* 43(1): 99–134. https://doi.org/10.12775/AUNC_PED.2022.006.
- Piecha-van Schagen, B., Rygus, P. „Górnictwo i czas pracy”. W: *Czas wolny górników kopalń węgla kamiennego na Górnym Śląsku*, red. D. Światała-Trybek, B. Piecha-van Schagen, 15–23. Zabrze: Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrzu, 2019.
- Szkudlarek, T. „Poststrukturalizm a metodologia pedagogiki”. *Acta Universitatis Nicolai Copernici. Socjologia Wychowania* 13(317) (1997): 167–199.
- Szlachta, D. *Górny Śląsk i Zagłębie Dąbrowskie w PRL – propaganda i rzeczywistość*, 2024. <https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/101913,Gorny-Slask-i-Zaglebie-Dabrowskie-w-PRL-propaganda-i-rzeczywistosc.html> (dostęp: 5.05.2024).
- Tischner, J. *Etyka solidarności oraz homo sovieticus*. Kraków: Wydawnictwo Znak, 2018.
- Tischner, J. *Myślenie według wartości*. Kraków: Wydawnictwo Znak, 2011.
- Toffler, A. *Trzecia fala*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1985.
- Tracz, B. „Czas wolny w okresie PRL”. W: *Czas wolny górników kopalń węgla kamiennego na Górnym Śląsku*, red. D. Światała-Trybek, B. Piecha-van Schagen, 155–194. Zabrze: Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrzu, 2019.
- Uchwała Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z dnia 12 kwietnia 1973 roku o zadaniach narodu i państwa w wychowaniu młodzieży i jej

udziale w budowie socjalistycznej Polski. <https://www.prawo.pl/akty/m-p-1973-18-110,16818343.html> (dostęp: 10.01.2024).

Zalega, D. *Śląsk zbuntowany*. Wołowiec: Wydawnictwo Czarne, 2019.

Zapart, J. *Polityka mieszkaniowa w Polsce. Zarys przemian*. Wrocław: Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej im. Oskara Langego, 1999.

Żarnowski, J. „Robotnicy w Polsce Ludowej”. *Dzieje Najnowsze* 1 (2002): 29–46.